

# Marek A. Nowicki, Stanisław Mikke

---

## Ujawnią się nowe problemy

---

Palestra 35/3-4(399-400), 3-9

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Ujawnią się nowe problemy

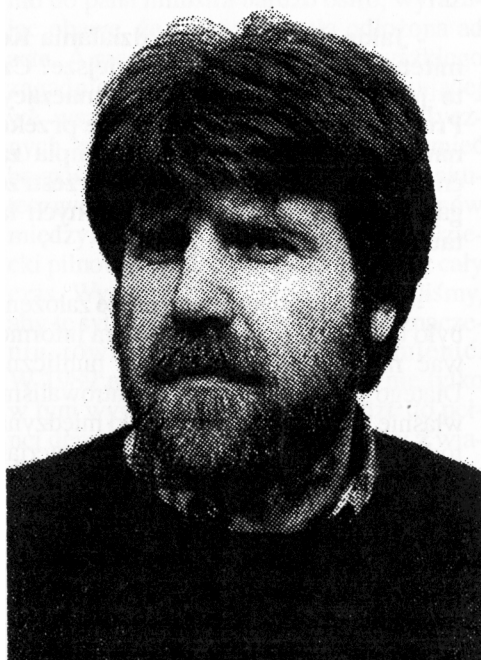
**Z adwokatem Markiem A. Nowickim, rzecznikiem Komitetu Helsińskiego w Polsce, członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Helsińskiej Federacji Praw Człowieka (IHF) w Wiedniu rozmawia Stanisław Mikke**

**STANISŁAW MIKKE:**

- Powszechnie dziś wiadomo, że istnieje w Polsce Komitet Helsiński. Mniej osób zapewne wie, kto i kiedy wystąpił u nas z inicjatywą jego powołania, tym bardziej, że fakt ten ówczesne oficjalne środki masowego przekazu skrzętnie przemilczały.

**MAREK A. NOWICKI:**

- W Polsce Komitet Helsiński powstał w okresie wielkiej historycznej potrzeby, a mianowicie w czasie stanu wojennego, jesienią 1982 r. Od 1980 r. obradowała w Madrycie konferencja przeglądowa KBWE. Wiadomo było, że bardzo mocno zostanie tam postawiona sprawa przestrzegania praw człowieka w naszym kraju. Nie należało dopuścić do takiej sytuacji, aby debata przebiegała wyłącznie na podstawie materiałów przedstawionych przez rząd, który wprowadził stan wojenny. Ci, którzy w naszym imieniu walczyli ze stanem wojennym na forum międzynarodowym potrzebowali opracowań pochodzących ze źródeł niezależnych. I to była bezpośrednia racja powstania grupy, która mogłaby taki specjalny raport przygotować. Obszerny



900-stronicowy dokument powstał już na początku roku 1983 i w marcu znalazł się na konferencji madryckiej. Zawierał wszystkie znane wypadki naruszenia praw czło-

wieka w Polsce. Niedługo potem został opublikowany na Zachodzie pt. „Polska pod rządami stanu wojennego”.

Ponieważ nic nie wskazywało wówczas na to, aby poziom przestrzegania praw człowieka szybko miał ulec zmianie na lepsze, uznaliśmy, że istnieje potrzeba pracy zespołu ludzi, który nadal obserwowałby rozwój sytuacji, dawał świadectwo, informując jednocześnie i mobilizując opinię publiczną w kraju, a może przede wszystkim za granicą. Dlatego postanowiliśmy kontynuować to, co zaczęło się od raportu madyckiego. Naszym zadaniem było, aby na każdym ważnym spotkaniu międzynarodowym, niezależnie czy było to KBWE, czy posiedzenia Komisji Praw Człowieka ONZ, czy też sesje Międzynarodowej Organizacji Pracy, znalazły się materiały przedstawiające społeczny punkt widzenia na sytuację praw człowieka.

**- Jakie dotychczasowe działania Komitetu uważa Pan za najważniejsze? Czy to jest dorobek rzeczywiście znaczący? Proszę mi wybaczyć, ale istnieje przekonanie, że Komitet Helsiński skupia znacznych ludzi, ale jego wpływ na przestrzeganie praw i wolności w minionych latach był znikomy.**

- Jak już powiedziałem, nasze założenie było takie, aby przede wszystkim informować międzynarodową opinię publiczną. Dlatego nasze działania koncentrowaliśmy właśnie na płaszczyźnie polityki międzynarodowej. Za sukces poczytuję, że materiały opracowane przy ogromnym wysiłku, wiadomo, w ciężkich warunkach konspiracji, docierały do tych, którzy na arenie międzynarodowej walczyli o sprawy polskie. Nasz Komitet był chyba jedynym w tej części Europy, który w sposób systematyczny i kompetentny informował światową opinię publiczną o faktach naruszania praw człowieka. Wbrew pozorom odbijało się to szerokim echem. Niech za dowód tego posłuży następujący przykład zauważania naszej

działalności. W lipcu 1988 roku postanowiliśmy zmienić formułę działania i ujawnić się. Wydaliśmy wówczas deklarację kończącą jeden etap, podziemny a rozpoczynającą inny. Wkrótce Kongres Stanów Zjednoczonych po debacie podjął uchwałę o zaliczeniu tego właśnie dokumentu do oficjalnych dokumentów Kongresu Stanów Zjednoczonych z usadnieniem, iż jest to wyraz uznania dla Komitetu Helsińskiego w Polsce, za walkę na rzecz praw człowieka i przeciwko totalitaryzmowi.

Sądzę, że Komitet spełnił rolę, jaką wyznaczały mu ówczesne warunki. W miarę rozwoju sytuacji poszerzaliśmy zakres naszej działalności. Obok funkcji klasycznego obserwatora, informatora i ciała podejmującego interwencje na płaszczyźnie międzynarodowej, zaczęliśmy występować z wieloma inicjatywami, które miały pomagać władzom „Solidarności” w sformułowaniu dokumentów programowych w sferze praw człowieka. Dokument z jesieni 1988 roku pod nazwą „Prawa obywatelskie, prawo i praworządność” był de facto bazą wyjściową dla prac zespołu przy Okrągłym Stole zajmującym się prawem, sądownictwem itp.

Jednocześnie kierowaliśmy się zasadą, i jej do tej pory przestrzegamy, nieinterweniowania w indywidualnych sprawach. Nasze interwencje mają charakter problemowy.

**- Czy to oznacza, że jeżeli obywatel zwróci się w swojej sprawie, to w Komitecie Helsińskim pozostanie ona bez biegu?**

- Wiele osób zwraca się do nas osobiście lub korespondencyjnie i oczywiście nie zostają odprawieni z przysłowiowym kwitkiem. Kierujemy te osoby do odpowiednich instytucji, udzielamy rad do kogo się zwrócić. Czasami, ale to naprawdę w wyjątkowych sprawach występujemy z jakąś interwencją. Najczęściej wówczas, gdy niezbędne jest uruchomienie kanałów między-

narodowych, lub zainteresowanie instytucji zagranicznych zajmujących się prawami człowieka.

**- Czym dziś, gdy - miejmy taką nadzieję - bezpowrotnie minęły złe czasy, zajmuje się Komitet?**

- Problemów i pracy nie brakuje. Niedawno na prośbę Senackiej Komisji Konstytucyjnej grupa robocza Komitetu opracowała projekt zapisu konstytucyjnego dotyczącego praw obywatelskich i podstawowych wolności. Przyjeliśmy koncepcję dwóch aktów konstytucyjnych: „Karty praw i wolności” i ustawy, którą można byłoby nazwać „Statusem Rzeczypospolitej”. Z podobnymi uregulowaniami mamy do czynienia w innych państwach. Na przykład w Szwecji i w Kanadzie na konstytucję składa się kilka ustaw. Nasz projekt jest obecnie przedmiotem prowadzonego przez docenta Lecha Falandysza i doktora Andrzeja Rzeplińskiego na Uniwersytecie Warszawskim seminarium pod hasłem: „Jakich praw Polacy potrzebują?”.

Na porządku dziennym jest dziś, że angażujemy się w sytuację, gdy uznajemy to za konieczne. Dotyczy to zarówno inicjatyw ustawodawczych jak i kroków w kierunku ratyfikacji określonych dokumentów międzynarodowych. Reagujemy również wtedy, gdy istnieje potrzeba sprzeciwienia się określonym pomysłom legislacyjnym, które z punktu widzenia kryteriów, jakimi się kierujemy, są nie do przyjęcia.

**- Nie mogę Panu nie przerwać w tym miejscu i nie zapytać o stosunek Komitetu Helsińskiego w Polsce do projektu ustawy o zakazie aborcji i do instrukcji wprowadzającej naukę religii w szkole.**

- Te sprawy były przedmiotem dyskusji na forum Komitetu. Mamy taką zasadę, że zajmujemy publicznie stanowisko, które jest akceptowane przez wszystkich lub w niektórych wypadkach przez zdecydo-

waną większość członków Komitetu. W obu tych kwestiach nie zdołaliśmy wypracować jednolitego stanowiska. Dlatego naszego głosu nie było. Co wcale nie znaczy, że te kwestie są poza zasięgiem naszego zainteresowania. Obserwujemy rozwój sytuacji w związku z nauczaniem religii w szkole i jeśli będą sygnały, że pojawiły się poważne problemy społeczne, zareagujemy.

**- Słyszałem o pewnej batalii prowadzonej przez Komitet z panem ministrem Skubiszewskim.**

- Toczmy ją od dłuższego czasu. Chodzi o ratyfikację przez Polskę protokołu fakultatywnego do Paktu Praw Człowieka. Niestety, jak dotychczas bez rezultatu. Dla nas przyczyny nieratyfikowania tego protokołu są niezrozumiałe. Wystapiliśmy ostatnio do pana ministra bardzo ostro, wyrażając obawę, że sprawa została odłożona ad acta. A rzecz dotyczy niezwykle ważkiego zagadnienia, przetwarzania obowiązującej we wszystkich państwach komunistycznych zasady, że jednostka nie może mieć bezpośrednio żadnych praw, żadnych skutecznych dróg działania na forum organów międzynarodowych. Tego Związek Radziecki pilnował bardzo skrupulatnie przez cały czas. Wydaje się, że wreszcie dojrzelismy, aby tę sytuację, w chwili obecnej o znaczeniu również symbolicznym, zmienić. W 1989 roku uczyniły to Węgry, nie tylko w tym wyprzedzając nas na drodze do pełnej demokracji. Co zaś zaskakujące: z wiadomości docierających ze Związku Radzieckiego wynika, iż lada dzień, może akurat dziesiątą państwo to ratyfikuje protokół fakultatywny. Natomiast Polska nadal nic nie czyni w tym kierunku. Nie będziemy jednak ustawać w przypominaniu o tej sprawie.

Również ostatnio wyraziliśmy zdecydowanie negatywną ocenę poselskiego projektu zmierzającego do nowelizacji ustawy o rzeczniku praw obywatelskich. Naszym

zdaniem przyjęcie ustawy w proponowanym kształcie prowadziłyby do degradacji funkcji rzecznika. Projekt, jak wiadomo, upadł. Oczywiście nie przypisujemy sobie w tym fakcie decydującej roli. Podałem zaś ten przykład na dowód sposobu naszego działania przez stosowanie pewnej społecznej presji.

Pragniemy cały czas uczestniczyć w tworzeniu podstaw prawnych, które dawałyby jak największe gwarancje dla przestrzegania praw człowieka. Jednocześnie przyspieszając proces nadrobienia zaległości ze względu na zasłouchi historyczne, włączyliśmy się w udostępnianie polskiej opinii publicznej międzynarodowych dokumentów dotyczących praw obywatelskich i praw człowieka. Nasz Komitet przygotował polski przekład Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Dotychczasowe tłumaczenia były tak złe, że uniemożliwiały odpowiedzialne posługiwanie się tym dokumentem.

Równoległe z nami podjęto te prace Poznańskie Centrum Praw Człowieka Polskiej Akademii Nauk. Kilka dni temu otrzymałem informację, że jest już ostateczna wersja polska ustalona w Radzie Europy w Strasburgu na bazie tych dwóch tłumaczeń.

Przełożyliśmy też w ramach Komitetu ważną konwencję europejską, do której Polska niebawem powinna przystąpić, a dotyczącą ochrony osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych, data protection convention.

**- Prawdę powiedziawszy brzmi to dla nas jeszcze egzotycznie.**

- A jest to wielki problem, u nas mało znany z uwagi na zapóźnienia cywilizacyjne, ale już istnieje. Konwencja zawiera przepisy mające za zadanie chronić jednostkę we wszystkich sytuacjach wynikających z komputeryzacji danych osobowych. Zgodnie z tą regulacją każdy, którego dotyczą te dane, musi mieć prawo wglądu do

tego „dossier” i prawo żądania sprostowania, a także zaskarżenia do sądu, gdy dysponenti danych naruszają przepisy. Chodzi tu o to, aby obywatel nie był bezradny wobec komputerowych banków danych i miał możliwości dowiedzieć się kto i w jakim celu z informacji, w końcu jego dotyczących, korzysta.

**- Można byłoby dyskutować na temat skuteczności takiej prawnej ochrony...**

- To oczywiście. Niemniej jednak poszczególne państwa europejskie dostosowują swoje ustawodawstwa do tej konwencji. W jakimś stopniu przepisy te powstrzymują przed naruszeniem praw jednostki. Kilka miesięcy temu rozmawiałem na ten temat z prezesem niezależnej Komisji „Informatyka i wolność” przy Prezydencie Republiki Francuskiej. Wszyscy się zgadzają, że sfera jest trudna do ogarnięcia i opanowania, jednakże coś się robi istotnego w kierunku stworzenia prawnych zabezpieczeń. Powstrzymują one może nie przed wszystkimi, ale na pewno przed wieloma nadużyciami. My myślimy nieco naprzód, by zapobiec nasileniu niekorzystnych zjawisk w przyszłości.

**- Z tego, co Pan mówi, wyraźnie widać, że mimo zmiany sytuacji w Polsce Komitet Helsiński nie utracił racji bytu.**

- Prócz wymienionych przedsięwzięć postanowiliśmy pełnić funkcję edukacyjną w dziedzinie praw człowieka. I jest to zadanie o tyle ważne, że wychodzimy z systemu nie mającego z tymi prawami wiele wspólnego. W każdym z nas tkwi w mniejszym lub większym stopniu „homo sovieticus”. To jedna z poważniejszych przeszkód w budowaniu nowego modelu państwa. Właśnie świadomość tego stała się inspiracją do powołania Centrum Praw Człowieka w Europie Wschodniej z siedzibą w Warszawie na bazie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. W ramach tej inicjatywy za-

mierzamy nauczać nauczycieli, aby mogli tę problematykę w sposób kompetentny wprowadzać do programów szkolnych, oraz wszystkich prawników, którzy mają do czynienia ze stosowaniem prawa. Przy czym muszę zaznaczyć, niczego nowego nie wymyślamy. Cały cywilizowany świat robi to od dawna.

**- Zakres zadań tu nakreślonych jest ogromny. Jak liczny jest Komitet? Czy są to zamiary na posiadane siły?**

- Komitet jest ciałem składającym się obecnie z 19 członków oraz czterech, którzy ze względu na pełnione funkcje parlamentarne zawiesili swoje członkostwo. Analogicznie postępowaliśmy z osobami, które pełniły funkcje w rządzie. Nie dopuszczamy do takiej sytuacji, aby osoba piastująca urząd, w którego możliwościach leży podejmowanie ważnych decyzji państwowych, mogła być jednocześnie działaczem Komitetu - z samej swej istoty niezależnego. Poszliśmy jeszcze dalej i tą zasadą objęliśmy parlamentarzystów, co okazało się słuszne, gdyż już przeciwstawialiśmy się inicjatywom poselskim.

W pracy na co dzień opieramy się na bardzo licznej grupie współpracowników. Sami zaś staramy się pełnić rolę inspiratora i organizatora poszczególnych środowisk wokół określonych problemów.

**- Wśród członków i współpracowników Komitetu Helsińskiego wymienia się wielu adwokatów.**

- Przez cały okres byli i nadal są bardzo aktywni. Muszę tu powiedzieć, że współpracując z nimi i widząc stosunek władz komunistycznych do nich, Komitet starał się to udokumentować. Represje wobec adwokatów znajdowały odbicie w każdym z naszych raportów.

W 1984 roku opublikowaliśmy broszurę „Czas próby. O adwokatach, obrońcach ludzi i wartości”, która miała za zadanie ujawnić, w jaki sposób traktuje się tych,

którzy odważyli się bronić praw obywatelskich. W 1988 roku natomiast opracowaliśmy zbiór przemówień adwokackich w sprawach politycznych pod tytułem „Nie możemy milczeć”. Tytuł pochodzi z wystąpienia adwokata Jacka Taylora na Zjeździe Adwokatury w 1983 roku. Tą książką chcieliśmy wyrazić uznanie tym adwokatom, którzy poszli trudną, a jak się okazało nieraz, niebezpieczną drogą. A jednocześnie chcieliśmy ukazać, czym tak naprawdę powinien być zawód adwokata. I chyba warto podkreślić, że Polska była jedynym krajem walczącym z komunizmem, w którym adwokatura sprostała wyzwaniom spełniając godnie swoje zadania. Choć nie można tu mówić o całym środowisku, ale o pewnej tylko liczbie adwokatów, to dziś już można ocenić z całą odpowiedzialnością, że była to liczba wystarczająca do tego, aby nikt potrzebujący pomocy prawnej nie był jej pozbawiony. Nie zabrakło też adwokatów jako doradców podczas strajków i w innych krytycznych sytuacjach. Wydaje się, że dziś za rzadko wraca się do tamtych czasów, w których adwokaci pokazali, w jaki sposób owocuje tradycja tego zawodu przekazywana z pokolenia na pokolenie.

**- Doczekaliśmy czasów, w których nikt nikogo nie ściga za poglądy polityczne. Z wolna stajemy się państwem prawa. Czy sądzi Pan, że w przyszłości rola adwokatów w dziedzinie praw człowieka może być znacząca?**

- Przez moment w to nie wątpię. Problemy w tej sferze są i będą. Zresztą nie ma państwa na świecie, które byłoby od nich wolne. U nas nie trzeba specjalnie rozglądać się w ich poszukiwaniu. Choćby zagadnienia związane z prawem własności i wszystkimi tego konsekwencjami. Istnieje pilna potrzeba naprawienia poprzednio wyrządzonych krzywd, a jednocześnie zbudowania gwarancji dla tego prawa, których nie było przez dziesięciolecia.

Trzeba też pamiętać, że koncentrując się na walce z komunizmem byliśmy nieco gruboskórni. Najprawdopodobniej ostro ujawnią się nowe problemy. Na przykład dyskryminacji ze względu na narodowość, religię, odmienność seksualną. Jeśli mamy dbać o prawa jednostki, to i tych kwestii nie wolno pozostawiać na uboczu.

Wszystko wskazuje na to, że pojawią się w Polsce uchodźcy. Prognozy są takie, że będzie ich bardzo wielu i może dochodzić do napięć między nimi a ludnością miejscową. Te obawy są tym bardziej uzasadnione, że Polacy w aktualnym stanie świadomości nie są psychologicznie przyzwyczajeni do istnienia niejako obok ludzi, którzy w sposób istotny różnią się kulturowo, językowo i obyczajami. Te bariery musimy przejść, na pewno sobie poradzimy, ale powinniśmy się już przygotowywać, bo w pierwszym momencie, przy pierwszej większej fali uchodźców będzie wiele spraw, które wypadnie rozpatrywać i rozwiązywać w kategoriach podstawowych praw ludzkich.

**- Jakie widzi Pan za celowe działania, zmierzające do przygotowania się pałestry?**

- Czeką nas wszystkich nowa sytuacja, wynikająca według niektórych ze zbyt powolnego, zdaniem innych za pośpiesznego marszu w kierunku Europy. Ale niedługo znajdziemy się naprawdę w odmiennej sytuacji prawnej. Polska stanie się bowiem z chwilą wejścia do Rady Europy stroną Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i innych aktów międzynarodowych w ramach systemu europejskiego, które o tych prawach traktują. Wówczas cały polski system prawny, w tym również funkcjonowanie organów ochrony prawnej, będzie musiał być dostosowany do wymogów europejskich, bardzo wysokich wymogów. Europejski system ochrony jest najbardziej rozwiniętym i najstarszym. Konwencja Europejska została uchwalona w roku 1950

niedługo po Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Jednocześnie otworzą się nowe drogi dochodzenia swoich praw, nowe sposoby ochrony prawnej dla ludzi żyjących w Polsce. Przede wszystkim będzie to możliwość zaskarżenia władz państwowych o naruszenie określonego prawa człowieka przed organem międzynarodowym, tj. Europejską Komisją Praw Człowieka i Trybunał Europejski. Jest oczywiste, że aby obywatele mogli efektywnie korzystać z tych możliwości, muszą mieć właściwą pomoc prawną. Bez niej te możliwości pozostaną tylko w sferze deklaracji.

Dlatego adwokatura już dziś musi myśleć o tym, aby ze swojego środowiska wyłonić ludzi, którzy będą chcieli zająć się międzynarodową problematyką praw człowieka. Myślę, że chętnych nie zabraknie, jeśli uświadomi się, że orzeczenia wydane przez organy europejskie będą miały nie tylko znaczenie w konkretnej sprawie. Dziś wywierają one ogromny wpływ - jako wskazówki interpretacyjne poszczególnych praw - na orzecznictwo sądowe we wszystkich krajach, które ratyfikowały Konwencję. Adwokat, który dobrze przygotowuje sprawę, doprowadzi ją do Trybunału Europejskiego i uzyska być może precedensowe rozstrzygnięcie, może pomóc w rozwiązaniu problemów tysięcy ludzi, znajdujących się w podobnych sytuacjach we wszystkich krajach będących stronami tej Konwencji. Skuteczność działania adwokata wymagać będzie od niego nie tylko dobrej znajomości procedur, ale i bardzo bogatego orzecznictwa Trybunału Europejskiego oraz poglądów Komitetu Praw Człowieka ONZ, którymi należy się posłankowo posługiwać.

Druga płaszczyzna to występowanie przed polskimi sądami. Jeśli bowiem organa ochrony prawnej, zwłaszcza sądy, będą zobowiązane do respektowania Konwencji Europejskiej i uwzględniania orzecznictwa Trybunału, to adwokat, który będzie chciał skutecznie działać nawet przed sądem rejo-

nowym, powinien być przygotowany do powołania się na to na przykład, że z takich to a takich orzeczeń wynika taka a nie inna interpretacja prawa do obrony, co do którego w sytuacjach granicznych występuje bardzo często wiele wątpliwości.

- Został Pan przewodniczącym ostatnio powołanej Sekcji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Przed Panem i całą sekcją stoją zatem poważne zadania.

- Zamierzamy wprowadzić środowisko adwokackie w tę problematykę. Na razie będziemy upowszechniać podstawową wiedzę na temat funkcjonowania europejskiego systemu ochrony praw człowieka. Postulujemy, aby znalazła się ona w zakresie szkolenia aplikantów adwokackich, bo naszym zdaniem każdy adwokat powinien dysponować podstawowymi wiadomościami, które stanowić będą również punkt wyjścia do ewentualnej specjalizacji.

Zamierzamy inspirować samą Naczelną Radę Adwokacką do publicznego zajmowania stanowiska w sprawach, w których ze względu na pozycję adwokatury jej głos nie powinno zabraknąć.

Planujemy organizowanie seminariów i konferencji. W najbliższym czasie 13 i 14 grudnia br. odbędzie się konferencja edukacyjna dla adwokatów zainteresowanych

Europejską Konwencją Praw Człowieka. Organizatorami są: Rada Europy, Komitet Helsiński w Polsce i Sekcja Praw Człowieka przy NRA. A wykładowcami będą członkowie Europejskiej Komisji Praw Człowieka, sędziowie Trybunału Europejskiego. Mamy nadzieję, że przyjedzie Dyrektor Praw Człowieka w Radzie Europy Peter Leuprecht.

Myślę, że w niedługim czasie uda się opublikować rodzaj podręcznika dla adwokatów z zakresu procedur przed organami międzynarodowymi.

Liczymy na możliwość zamieszczania w miesięczniku „Palestra” materiałów dotyczących problematyki praw człowieka.

- No właśnie. Za kilka dni wyjeżdża Pan na dłużej do Harvardu. Czy możemy liczyć na korespondencję zza oceanu?

- Mój wyjazd jest podyktowany zamiarem pogłębienia wiedzy o ochronie praw człowieka. Jadę na zaproszenie dyrektora Programu Praw Człowieka.

Mam zamiar skoncentrować się na międzynarodowych aspektach ochrony praw człowieka oraz zagadnieniach związanych z gwarancjami osób oskarżonych. Chętnie podzielę się na bieżąco swoimi wrażeniami.

- Dziękuję za rozmowę. I w takim razie trzymam za słowo.

*Rozmowę przeprowadzono na początku stycznia 1991 r.*